

Ta historia ma właściwie wiele wątków i wiele początków. Dla zachowania porządku, przyjmuję współczesność, jako jej początek. Tak więc nocą z 11 na 12 grudnia 2017 r. w trakcie gwałtownej wichury, krzyż wieńczący wieżę kościoła w Stanicy niebezpiecznie się przechylił, grożąc runięciem na ziemię. W ocenie fachowców, wszelkie próby prowizorycznej naprawy nie wchodziły w rachubę, krzyż wraz z podstawą należało zdemonstrować. Operacja ta udała się za drugim „podejściem”, 14 grudnia, przyznać trzeba, że dzięki determinacji Waltera Kowola i Krzysztofa Żyły, mieszkańców Stanicy.



KAPSUŁA CZASU ZE STANICKIEGO KOŚCIOŁA

Wstępne oględziny pozwalają przypuszczać, że awaria nastąpiła wskutek erozji liczącej sobie ponad 200 lat drewnianej konstrukcji przytrzymującej krzyż.

Zdemontowany, kuty w metalu krzyż z symbolami klasztoru Cystersów oraz jego podstawa wykonana z blachy miedzianej zachowane są w dobrym stanie i po konserwatorskich zabiegach z czasem będą mogły powrócić na swoje miejsce.

W metalowej podstawie krzyża pozostały ślady po II wojnie światowej w postaci „przestrzelin” pociskami karabinowymi, efekt „spontanicznych zawodów strzeleckich” radzieckich żołnierzy w 1945 roku. (3)



Prawdziwą sensacją odkryto jednak wewnątrz kulistej podstawy, a mianowicie metalowy walec o wymiarach około 10 na 30 cm, szczelnie zaspawany, nie budzący wątpliwości, że jest to tak zwana „kapsuła czasu”, zwyczajowo umieszczana przez fundatorów w budowach takich jak kościoły. (4)

Wśród lokalnych historyków odkrycie wzbudziło oczywiste i wielkie zainteresowanie zawartością owej „przesyłki z przeszłości”. Przypomnę, że konsekracji kościoła dokonano w 1804 roku, kapsułę

więc musiano umieścić w wieży przed tą datą, prawdopodobnie w 1802 roku, a więc jej zawartość musi sobie liczyć ponad 215 lat. To czas, kiedy Stanica była własnością Klasztoru Cystersów w Rudach, okoliczne wsie prywatną własnością feudałów, np. Pilchowice, związane z rodziną Wengerskich, a większość mieszkańców tej ziemi stanowili chłopcy pańszczyźniani.

I wreszcie, po kilku dniach nerwowego oczekiwania, konserwator zabytków otworzył kapsułę. I ten moment uważać można za drugi początek tej historii. Otwiera on bowiem etap badań nad zawartością „kapsuły” (4a)



Znalezione w kapsule przedmioty to:

- plik dokumentów dotyczących historii i budowy kościoła (5) (na karcie wymienia się, że umieszczenie krzyża odbyło się 20 września 1802 roku za czasów papieża Piusa VII i panowania króla pruskiego Fryderyka. Potwierdzenie tego faktu znajdziemy w zapiskach inspektora budowlanego i nadzorca budowy kościoła w Stanicy, ojca Grzegorza Gillera (oryginał w archiwum w Rudach) (całość tekstu w trakcie szczegółowego tłumaczenia).
Dla mnie szczególnie interesujące jest ostatnie zdanie tekstu pierwszej strony, które w wolnym tłumaczeniu brzmi „we wsi Stanitz podległej Pod Władisławo założonej w 1223 roku jako (miejsce, strażnica) wojskowych obserwacji.” - gdyby to tłumaczenie miało takie właśnie znaczenie, byłoby dokumentem „pisanym” przesuwejającej początki historii Stanicy z roku 1258 na 1223.
- relikwia św. Piotra Alkwantara zabezpieczona pieczęcią (6) (inf. Wikipedia: Pochodził z rodziny arystokratycznej. Jego ojciec, Pedro Garavita był gubernatorem, matka, María Vilela de Sanabria była szlachcianką. Studiował gramatykę i filozofię w rodzinnym mieście, a następnie prawo na uniwersytecie w Salamance. W roku 1515 założył habit franciszkański, przyjął wtedy imię Piotra z Alkantary. Według wielu współczesnych świętemu źródeł obdarzony był on darem czynienia cudów, prorokowania oraz mistycznych ekstaz. Jego życie odznaczało się szczerym pragnieniem i praktyką życia w ubóstwie. Świętego przywołuje się podczas złośliwej gorączki. Jest też opiekunem straży nocnej z racji swego ciągłego czuwania)
- relikwie Błogosławionych S.Theodori, S.Constantii, S. Abundunati (7)
- medalion z wizerunkiem obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej z Dzieciątkiem, z drugiej strony malowany portret świętego. Ze wstępnych ustaleń można przypuszczać, że jest to tak zwany „kaplerz” (Wikipedia: **Kaplerz** - prostokątne, czasem owalne obrazki (o wymiarach ok. 15 cm x 10 cm) malowane przeważnie na blasze miedzianej, a noszone w futerałach na piersiach pod ubraniem (najczęściej przez żołnierzy w 2 połowie XVII i pocz. XVIII w.). Na awersie mają one najczęściej przedstawienie Matki Boskiej Częstochowskiej w ornamentowym obramieniu (malowane tylko twarze i dłonie, szaty i bordiura przeważnie grawerowane i złoczone), na rewersie malowane techniką olejną przedstawienia świętych patronów) (8)
- krzyż (prawdopodobnie Opata klasztoru) Jest to tak zwany krzyż patriarchalny, a konkretnie „krzyż Karawaka” chroniący przed zarazą. Caravaca de la Cruz to miasto w Hiszpanii, znane jako jedno z pięciu świętych miast katolickich. Tytuł ten został nadany dekretem, przez papieża Jana Pawła II w 1998 roku. Do Caravaca de la Cruz napływają pielgrzymi z całego świata, którzy chcą zobaczyć na własne oczy relikwie - drzazgi krzyża świętego, na którym umarł Jezus Chrystus. Drzazgi trzymane są w relikwiarzu o kształcie podobnym do patriarchalnego krzyża, wokół którego krąży wiele legend. Krzyż patriarchalny miał zostać zesłany przez aniołów w czasach panowania Arabów, aby uwięziony kapłan mógł odprawić mszę świętą.
- pieczęć woskowe klasztoru (9)
- strona tytułowa ówczesnej gazety (Keniglicheprivilegirte Berlinische Zeitung - 4 September 18) (10)
- wycinek współczesnej wydarzeniom gazety z opisem łosia (?) upolowanego w tutejszych lasach (11)
- obraz „Matki Boskiej Rudzkiej z Dzieciątkiem” na płótnie, tak prawdopodobnie oprawiano wydawane w klasztorze broszury (12)
- woskowe pieczęcie klasztoru (13)

Słowo „prawdopodobnie” powtarza się w tekście wiele razy, a to z tej prostej przyczyny, że pozyskany materiał historyczny wymaga cierplivej, gruntownej analizy wykonanej przez fachowców. O bieżącym postępie prac postaramy się Państwa informować.

Andrzej Knapik

